

# WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO  
CHRZEŚCIANSKIEJ



POLSKIEJ  
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO TYGODNIA — DODATEK KALENDARZ NIEPODOSTA

BIELSKIEJ

WYDZIAŁ DLA CHRYŚCJAŃSKICH KATOLIKÓW — SPRAWOZDAWALNOŚĆ

WIELKI JEDYNY: JESZES CHRYSTUS I PRACOWNIA I ZŁOTA

Donosi z dodatkami: „Cepów”, „Niewiasty”, „Pracownika polskiego”, i „Gospodarza” rocznie pięć koron; półrocznie 2 kor. 50 hal, ćwierćrocznie 1 kor. 25 hal. — Do Ameryki 2 dolary — do Niemiec rocznie 6 marek. — Do Francji rocznie 6 franków. — Dodatki roczne, płatne osobno: „Kalendarze”. Administracja w Bielsku, Blichowa 40. Telefon 418/IV.

## Osądzcie sami.

Panom chrześcijańsko-społecznym czyli puzyniakom przywidziało się, że teraz będą mogli łatwo zagarnąć stojałowczyków w swoje szpony. Zapomnieli więc o socyalistach i żydach, zaczęli w rękawiczkach odnosić się do stapińczyków, byle tylko mieć wolne ręce wobec naszych ludzi. Zabrali się do podwójnej roboty:

Publicznie głoszą w gazetach, że ja chcę przemienić stojałowczyków na wszechpolaków, a potem oddać ich żydom na pastwę — po cichu zaś podmawiają szpiclów rozmaitych, żeby udawali stojałowczyków, wręcali się w ich zaufanie i odciągali do puzyniaków.

Cicha ta robota odbywa się w bielskiem, żywieckiem, wadowickiem i chrzanowskiem. Główna rozchodzi się po całym kraju. Na tę robotę nie szczędzą bynajmniej pieniędzy. Oto na zjazd bielski przysłał starego kolejarza z Krakowa, który rozsypywał małość gazet puzyniackich i obiecał, że

każdy numer „Głosu ludu”, w którym znajdą się napaści na mnie, będzie kopami rozrzucał między ludnością tych czterech powiatów. Przyjechał też i niedoszły kandydat, który uciekłszy z klasztoru, myśli, że przez tę ucieczkę zdobył sobie chrześcijańskie rycerstwo i gra chrześcijańskiego socyalistę. A po wsiach aż się roi od płatnych agentów.

Jest to osobliwa puzyniacka moralność. Zabrali śp. ks. Stojałowskiemu kilka tysięcy i mają teraz środki do rozbijania stronnictwa nieboszczyka. Powiadają, że to jest chrześcijańskie postępowanie: za zrabowane pieniądze zwalczać obrabowanego.

Na szczęście stojałowczycy tych czterech powiatów są zbyt uświadomieni i poznają się na farbowanych lisach. Ta jest między nami a puzyniakami różnica, że stojałowczycy starają się po chrześcijańsku postępować, a puzyniacy zadowolają się nazwiskiem chrześcijańskich, chociaż postępowanie ich nieuczciwe musi wywołać zgorzelenie. Nie myślę bynajmniej wszystkich członków tego stronnictwa uważać za nieuczciwych — przeciwnie, wiem i stwierdzam,

wymagać, żebym ich precz wyrzucał, bo występuję teraz w publicznym charakterze. Czy publicznie czy prywatnie występuję, zawsze jednak, to jest po prostu.

A jeżeli ktoś boi się, że przez to, iż na moich zgromadzeniach bywali wszechpolacy chłopci, to stojalowczykom nakładano przymus, to niech się zapyta uczestników jak się te zgromadzenia odbywały. Powołuję się na wszystkich uczestników, żeby stwierdzili, iż na tych zgromadzeniach wszechpolacy obierali sobie delegatów na zjazd stronnictwa wszechpolskiego we Lwowie, a stojalowczycy zgłaszali się na zjazd naszego stronnictwa do Krakowa. Myśmy delegatów nie wybierali, bo chcemy mieć zjazd powszechny.

A równocześnie wzywam wszystkich, którzy ze mną kiedykolwiek się zetknęli, aby powiedzieli, czy ja lub ktokolwiek inny przezemnie do ludu wysłany namawiał choćby jednego stojalowczyka, żeby stojalowczykiem być przestał, a przeobraził się w wszechpolaka. Takiego nie znajdziecie, chyba że pieniędzmi kupicie fałszywe świadectwo. Gdy więc ani ja, ani ludzie przezemnie wysłani nie myślimy o przerabianiu stojalowczyków na wszechpolaków, powiedzcież raz, kto u kaduka ma dokonywać tego przerabiania, któremu tak straszycie panowie puzyniaczy?

Sprawa stoi tak: Ja nie przerabiam stojalowczyków; ludzie przezemnie do pracy upoważnieni także ich nie przerabiają — i mimo to ciągle się straszy w gazetach puzyniackich, że ta przeróbka grozi. A panowie puzyniaczy pieniędzmi, rozpijaniem, kupowaniem szpiclów i zdrajców chcą przerabiać stojalowczyków na puzyniaków i jeszcze do tego wołają: „Strzeżcie się, bo chcą was przerabiać“! Mimowoli przychodzi na myśl zwierzę, które i wór drze i kwiczy w dodatku.

Zostaje więc chyba tylko jedno: mianowicie, że nie wypowiedziałem wojny wszechpolakom. Ależ ja nikomu bez powodu wojny nie wywołuję. Puzyniaków ciągle oszczędzałem, a nawet byłem w Krakowie zapytaniem, czyby się nie udało uniknąć gorzających swarów. Ja chrześcijańskie go-

dło pojmuję jako zachęcanie wszystkich uczciwych ludzi do uczciwej pracy. Ja bym z ludowcami chętnie wszedł w porozumienie, gdyby mieli swoje zdanie i trzymali się swego ludowego programu, a nie byli i-graszką w rękach p. Stapińskiego. Z p. Stapińskim porozumienie może się podobać p. Bobrzyńskiemu, ale innie ono nie nęci, bo ja chcę mieć z uczciwymi ludźmi do czynienia.

Skoro wszechpolacy dotrzyмали śp. ks. Stojalowskiemu wiary, skoro dziś uczciwie z nami postępują, skoro mój mocodawca na łożu śmierci polecił mi z nimi porozumienie utrzymać, nie widzę powodu, żeby im dzisiaj wojnę wypowiadać. Z puzyniakami też wojny nie chciałem, prosiłem ich o życliwą obojętność, jeździłem porozumiewać się w sprawach robotniczych. Gdy zobaczyłem, że oni przez porozumienie rozumieją poźknięcie stojalowczyków, zerwałem układy, ale wojny dalej nie zaczynałem. Dziś wojnę prowadzić muszę, bo oni mnie do tego zmusili.

Przyrzekłem śp. ks. Stojalowskiemu na łożu śmierci, że nie pozwolę rozszarpać jego owczarni, więc jej pazurami bronię. Komu się ta obrona nie podoba, niech mnie na zjeździe pociągnie do odpowiedzialności. Zdam śmiało rachunek z mego włodarstwa. W krótkim czasie powiększyłem liczość prenumeratorów gazety, uporządkowałem drukarnię, dom polski w Bielsku przy pomocy Boga i dobrych ludzi mam nadzieję uratować, stronnictwo organizuję i czynię silnem a sprawnem — sumienie mi powiada, że dotrzymałem obietnicy danej konającemu.

Jeżeli ta robota wyda się ludziom złą lub fałszywą, będą mieli na zjeździe sposobność mi to powiedzieć. Jeżeli zechcą, to sobie na rok następny wybiorą lepszego prezesa. Śp. ks. Stojalowski nie powiedział jak długo ma trwać moje przewodnictwo. Ja sam ograniczyłem je sobie aż do zjazdu marcowego. Spodoba się ludziom, to mnie nadal wybiorą — nie spodoba się, to sobie poszukają lepszego. Z chwilą kiedy wręce całego stronnictwa złożą troskę o stronnictwo, będą zwolniony ze zobowiązań, ja-

jakie wobec śp. ks. Stojałowskiego na siebie wzięli.

Bracia Kochani! osądźcie sami przewrotność i obłudę tych wilków w owczej skórze. Wiedzą że zjazd odbędzie się za półtora miesiąca — wiedzą, że tam zdam rachunek z moich czynności i nie czekają na to. Za kufle piwa spodziewali się oderwać od nas powiat bialski — ale im się nie udało. Ciągłe straszą że się stojałowczyków przemienia na innych i płaczą nad nimi, troszczą się o los naszego stronnictwa i o jego przyszłość, a równocześnie chcą od nas powiatami ludzi odrywać. Może wam teraz powiedzą, że skoro robiłem wieczerazem z wszechpolakami, to was zechcę na zjeździe wszechpolskimi głosami przegłosować. Pocieszcie te niewiasty jerozolimskie, że zjazd nasz odbywać się będzie w Krakowie w tych samych dniach jak zjazd wszechpolski we Lwowie, że więc wszechpolacy pojedą na swój, a stojałowczycy na swój i wzajemnie sobie przeszkadzać nie będą.

Na stojałowczyków uderzał rząd, stapińczycy, stańczycy i socyałdemokraci. Ci zostali naszymi przeciwnikami, bo krzywdziciel nienawidzi tego, kogo skrzywdził. Puzyniacy chcą nas poróżnić z ostatnimi przyjaciółmi, jacy nam pozostali to jest z wszechpolakami. Wszechpolacy dochowali śp. ks. Stojałowskiemu wierności do ostatniej chwili, oni go pielęgowali w chorobie. Oni dzisiaj wedle swoich sił dotrzymują przymierza zawartego przez nieboszczyka. Gdy was z nimi puzyniacy poróżnią, to spodziewają się, że nas wybiorą po jednemu jak ryby ze saka. I dla tego tak teraz wszechpolakami straszą.

Musi być dla nas dobrem to, co się przeciwnikom naszym nie podoba. Nie idźmy im na lep, nie dajmy się bałamucić. Oni obrabowali śp. ks. Stojałowskiego z pieniędzy i z czci, dziś chcą i spuściznę jego rozszarpać. Brońmy jej całą siłą. Sądźmy swoje sprawy podług naszego pożytku, a nie podług korzyści i zakusów wrogów.

*Jan Zamorski.*

## Mowa posła Zamorskiego

wygłoszona w Kole Sejnowem dnia  
14. stycznia 1912.

(Ciąg dalszy).

Nie program, nie cele połączyły ten blok, lecz rozkaz jednego człowieka. A obrona stańczyków jest obroną systemu tego człowieka.

Panowie blokowi chcą jeszcze jakiś czas utrzymać siebie na powierzchni przy poparciu tego systemu, a potem to niech przyjdzie i potop. Aby się przy rządach utrzymać, nie wahają się rozbić i znieprawiać narodu, czyli dopuszczać się względem własnych rodaków takich przewinień, jakich by się niedopuszczył zagraniczny wróg.

W okresie wyborczym 1907 roku powstała Rada narodowa. Uchylił przed nią czoła cały naród prócz socyalistów i ludowców, poddał się jej ówczesny namiestnik hr. Potocki. Rada narodowa przeprowadziła ówczesne wybory we wschodniej Galicyi, założyła i utrzymywała biuro dla informowania zagranicy o sprawach polskich oraz dla prostowania oszczerstw, któremi nas przed światem obarczają obficie Rusini, Moskale i Niemcy, a od niedawna i Żydzi pewnego obozu. Rada narodowa czuwała nad solidarnością Koła polskiego i nad ogólnonarodowymi sprawami.

Obecny pan namiestnik uważał za swój pierwszy obowiązek rozbić tę Radę narodową, bo mu zawadzała jako wyrzut sumienia. Na jej miejsce sklecono pod dyktando rządu krajowego jakiś komitet wyborczy, złożony z samych posłów i partyjnych polityków, z wyrzuceniem pierwiastka wybieranego przez naród i w ten sposób utworzono zakład wzajemnej asekuracji mandatów poselskich. Temu komitetowi posłów, ubiegających się o mandaty dla siebie i dla swoich stronnictw, nadano nieśluszną nazwę Rady narodowej, a ta nazwa przydała mu wiele powagi. Przeciw tej powadze wystąpił p. namiestnik, a jego gazety przyboczne pisały (Czas i Prze-

gład polski) że Rady narodowej w ogóle nie potrzeba, bo namiestnik sam powinien być uważany za Radę narodową.

Jest to niezwykle grzech wobec narodu. U nas, którzy z natury nie jesteśmy skłonni do stowarzyszania się, którzy nie czujemy potrzeby solidarności, należało tę pierwszą próbę zjednoczenia narodowego popierać i pielęgnować. W tak warcholskim, niekarnym i rozbieżnym narodzie jak nasz, każda taka próba jest wielkim dziełem. Tymczasem rząd krajowy rozbił własny naród, bo nie chce mieć narodu, tylko synki, bezwładny piasek.

A co powiedzą panowie z prawicy, którzy z namiestnika chcą robić jakiegoś króla polskiego, jeżeli za lat kilka lub kilkanaście namiestnikiem Galicyi zostanie Niemiec lub Rusin? Czy od tego Niemca oczekiwać będą popierania polskich potrzeb religijnych, narodowych, oświatowych i gospodarczych? Panowie nie chcecie, żebyśmy sobie nasze zdobycze wysłużyli i wypracowali jednością i pracą, tylko żebyśmy je wyżebrali. Bodajście nie potrzebowali żebrać nigdy u Niemców lub Rusinów o łaskę.

W systemie rządowym dzisiejszego namiestnika leży oprócz rozbijania narodu znieprawianie i demoralizacja. System ten popiera wszystkich oszustów i brudnych ludzi, bo mu się wydaje, że się utrwalą, gdy jego podporą będą luzie, których za wsze mieć może w rękach i za najmniej szym oporem ich zniszczyć.

Znając ten system, uczyniłem z jedynej członkiem koła krakowskiego (prof. Morawski) pewnego rodzaju zakład. Mianowicie, jeden prezes kahał, a więc osoba by najmniej politycznie niewybitna, z którą by się należało liczyć, dopuścił się fałszerstwa. Ja zapowiedziałem, że fałszerzowi nic się nie stanie, skoro tylko ucieknie się pod opiekę p. namiestnika, bo w systemie leży oszczędzanie i popieranie oszustów. Jakoż zaczęłam już wygrywać zakład, bo władze krajowe zażądały aktów tej sprawy od prokuratury tarnopolskiej. (Okrzyki: hańba! wstyd!) a fałszerz chodzi sobie spokojnie. Takich przykładów mógłbym więcej podać.

Podczas wyborów ostatnich puszczono w ruch pieniądze, rozpajanie, kradzież głosów i gwałty takie, że naprawdę zawieszono konstytucję. Demoralizacja i znieprawianie sumień zatruty dusze wielu a wielu ludzi i to w tych warstwach ludowych, które my uważamy za moralnie zdrowe i od których oczekujemy odrodzenia narodu. Gdy one zostaną zatrute, to już koniec dla nas: Zmartwychwstaje się zpod gromu,

Nie zmartwychwstaje zpod sromu.

I to robi nie wróg, nie cudzoziemiec, ale swój rodak, a znajdują się przedstawiciele narodu, którzy takiego systemu bronią.

Pan Stapiński usprawiedliwia gwałty wyborcze tem, że za dawnych rządów także ich używano. Jeżeli przed dziesiątkami lat popełniano nadużycia, to z tego nie wynika, żeby przez długoletnie wykonywanie zbrodnie stała się chwalebna cnota. Póki lud był ciemniejszy, to i gwałcenie praw nie czyniło tak strasznych spustoszeń moralnych, jak dzisiaj, kiedy lud jest więcej oświecony, kiedy rozumie co to jest prawo i kiedy złamanie tego prawa przez stróżów prawa przewraca w duszy uczciwego człowieka cały świat wiary i dobra.

To nie są silne rządy, to jest anarchia, wywracanie pojęć o tem co uczciwe, godziwe i prawdziwe, to zasiewanie trucizny i porażenie.

Co się dzieć musiało w sercach owych 305 ludzi, którzy w Rycerze przysięgać chcą, że oddali swe głosy kandydatowi niemiłemu dla rządu, a komisarz ogłosił, że dał tylko 17? Jaki rozstrój w duszach zaplanował u owych 300 wyborców w Stryszawie, którym ogłoszono, że ich głosów było zaledwie 60, chociaż wszyscy trzystu sadownie chcą przysięgać, że głosowali solidarnie? Takich nadużyć było dziesiątki tysięcy i zostawiły w duszach tego ludu ogromny osad trucizny.

A narodu duch zatruty

To dopiero bólów ból.

Ze znieprawieniem ludu idzie demoralizacja urzędników politycznych. Oni przysięgali, że będą przestrzegać ustaw, a tu władza każe im łamać przysięgę i usta-

wy gwałcić. Ze strachu, z niechęci z wrodzonej niechęci do ludu wielu z nich podejmuje się tej niegodnej roli psów gończych. Dokąd my zajdziemy, jeżeli wykonanie ustaw i przestrzeganie praw zostawimy ludziom bez czci i wiary i jeżeli władza krajowa będzie najpodlejszych gwałcicieli prawa nagradzać i odznaczać?

Pan hrabia Stadnicki przytoczył wołające o pomstę nadużycia starosty sokalskiego. Ale jeżeli myśli, że temu urzędnikowi ktoś przytrze ropów, to się bardzo myli. Przy disiejszym sytemie należy się spodziewać, że ten starosta zostanie za to awansowany poza turą i przeskoczy swoich kolegów.

Chwalono dawnych konserwatystów za to, że usunęli czeskich i niemieckich urzędników z Galicyi, a zastąpili ich Polakami, którzy z ludnością kraju porozumiewają się w jej języku. Ale gdy ci urzędnicy polscy zostaną przez swoją władzę zupełnie demoralizowani, gdy ludność widzieć w nich będzie narzędzia samowoli i mściwości osobistej namiestnika, gdy zamiast sprawiedliwego pilnowania ustaw doznawać będzie tylko złośliwej szykany i prześladowań, to nie trzeba się dziwić, jeżeli ta ludność wołać będzie o niemieckich czy czeskich urzędników jak o środek wyzwolenia. Zda się jak gdyby disiejszy system rządowy w naszym kraju chciał zohydzić i tę wielką zasługę dawnych konserwatystów, jak gdyby chciano urzędników Polaków zbrzydzić ludowi polskiemu i okazać że tylko pod obcym obuchem możemy się spodziewać sprawiedliwości. I ci ludzie, którzy się mienią spadkobiercami owych dawnych konserwatystów, popierają ten rząd i solidaryzują się z nim.

Ten system więc wsacza lud i w cały naród truciznę anarchii, buduje bezprawie, popiera oszustwo i demoralizuje wszystkich do guntu.

To też powtać należy z użyciem fakt, że i między konserwatystami znaleźli się ludzie, którzy w trosce o przyszłość i sumienie narodu nie chcą być ślepiem narzędziem przemijającej jednostki. Ja to wystąpienie piętnastu posłów konserwatywnych

z prawicy narodowej witam, jako bunt ducha obywatelskiego przeciw samowoli jednostki, jako obudzenie się godności osobistej u ludzi, wyszkolonych do ślepego posłuszeństwa i życzę, ażeby wszyscy uczciwi konserwatyści dobrej woli znaleźli się rychło w obozie tych piętnastu posłów. (Brawa i gratulacye.)

## Przegląd polityczny.

**Z caratu.** Tak więc, jak było do przewidzenia, projekt wyłączenia Chełmszczyzny z granic Królestwa Polskiego, został przez większość Dumy carskiej przyjęty. Zatwierdzenie tego projektu widać już choćby w tem, że Duma, większością 154 głosów, przeciw 107, postanowiła przejść od rozpraw ogólnych nad całością projektu, do rozpraw szczególnych. Chełmszczyzna, ta niewinna ofiara przemocy, została już ośliniona jadem węzów, teraz zaś następuje chwila przełknięcia, trawienia. Jeżeli dotychczas Chełmszczyzna, jak również całe królestwo Polskie, gnębione i prześladowane było przez cara, przez ową kukłę, siedzącą na tronie samodzielników rosyjskich, to obecnie stała się rzecz stokroć dla narodu rosyjskiego haniebniejsza, bo nową grabież ziem polskich, popełnia teraz nie tylko car, nie tylko jego rozbestwieni a ogłupiali z pijaństwa „czynownicy“, ale współ z tą zgrają lotów do zbrodni owej przykłada swą rękę i naród rosyjski, w osobie swych najreakcyjniejszych przedstawicieli. Nawet ci Moskale, którzy okłamywali swych wyborców, że opierają się na zasadach manifestu konstytucyjnego, t. zw. o żdziernikowcy, nawet oni nie zawahali się chwili nawet, by wydać Chełmszczyznę, naszą kwią i łzami zroszone Podlasie, na nowe prześladowania moskiewskich popów i sztrapów. Wraz z narodowym wieszcem naszym, wraz z Mickiewiczem, zawołać obecnie możemy do „Przyjaciół Moskali“: „Gdzież wy?... Szlachetna szyja Rylejewa, Któram jak bratnią ścisnął, carskimi wyroki



Wisi do hańbiącego uwłazana drzewa...  
Klątwa ludom, co swoje mordują proroki\*

Tak, gdzież wy jesteście szlachetni Moskale, którzybyście mogli skutecznie przyczynić się do tego, aby uchronić Polskę od nowego gwałtu i tem ocalić honor swego narodu? Szlachetnych Rylejewów jest w Rosyi tak mało, tak strasznie mało, że wraz z decyzją zagrabienia Chełmszczyzny klątwa i hańba spada na cały naród rosyjski. Polakom zaś zostaje to jedno wskazanie, że tylko na własnych siłach polegać mogą, nigdy zaś nie wolno im opierać się na czczych obietnicach, bądź to Petersburga, bądź Berlina, a nawet Wiednia.

W Królestwie Polskiem znajduje się szczupła na szczęście paczka ugodowców, którzy:

„Obradują ciągle nad tem,  
Jak pogodzić plecy z ... batem“.

Dziś oni przekonać się muszą, że rząd carski, który swoje „morduje proroki“, z tem większą zaciekłością, z tem większem barbarzyństwem mordować będzie, jeśli mu tylko sił starczy, naród obcy, że nawet — o zgrozo! — dopomagać mu w tem będzie i naród rosyjski.

Chełmszczyzna znów spłynie krwią rodaków naszych pod razami nahaiek, pod ciosami kul i bagnatów żołdaków i sługusów carskich, rozmaici Eulogjusze, popy i czynownicy, rzucają się aby chłęptać krew ofiar niewinnych, a potem stawiać będą w purpurze u stóp ołtarzy cerkiewnych, aby modlić się do cara o nowe „żałowanie“, i nowe ochłapy pieniężne dla siebie i swych kochanek z domów publicznych, ale bądźmy pewni, że cel zbrodniczy nie zostanie osiągnięty, że Chełmszczyzna, mimo sroglek kajdan, mimo prześladowań, nie da się wy-narodowić, że jak była tak pozostanie nadal naszą. A kiedy nadgnie już mocno rusztowanie, na którym opiera się carat ru-nie, wtedy i dla Chełmszczyzny nastaną lepsze czasy, zasiądzie ona przy stole biesiadnym wraz z całą resztą ziem polskich, a będzie przez nas najbardziej wówczas czczona, gdyż największe klęski przeżyła, gdyż była jak ów Orzeł Biały, który, choć mu skrepowano skrzydła, choć bok piką koza-

cką przekłuto, zrywał się zawsze do lotu z rąk dzikich oprawców i rzucał w górę pieśń: „Polsko! — jesteś nieśmiertelna!“

**W Sejmie pruskim** poseł Trampczyński ostro zaatakował zarząd kolejowy i zarzucił mu defraudację podatków. Mowca potrafił także o nowe przedłożenie podatkowe i zalecał sprawiedliwszy rozdział ciężarów szkolnych, aby ulżyć małym gmi-nom na wschodzie. Krytykował potem działalność komisji kolonizacyjnej i Towarzystwa dla kresów wschodnich, którego prezydentowi z-rzucił, że w jednym wypadku usiłował przekupić pewnego urzędnika — Specjalnością tego stowarzyszenia jest, jak wiadomo, fałszowanie opinii publicznej. Takiegoż fałszerstwa dopuściło się i biuro telegraficzne Wolffa przy sposobności wyborów w Świeciu, gdyż przedstawiło tam-tejsze zajścia tak, jakby tam wybuchła polska rewolucja.

Przy pierwszym czytaniu minister spraw wewnętrznych Dallwitz-Friedberg zaprzeczył stanowczo pogłosce, jakoby w kursie polityki polskiej nastąpiła jakaś zmiana. Wobec Polaków — rzekł — chcemy postępować bezstronnie ale z drugiej strony musimy rozłożyć także konieczną opiekę nad żywiołem niemieckim, gdyż żywimy przekonanie, że stałe uregulowanie stosunków na kresach wschodnich osiągniemy dopiero wtedy, gdy energicznie zwalczymy polskie dążenie separatystyczne i utwierdzimy tam niemiecką myśl narodową.

Więc walka z polskością, zwalczanie myśli polskiej i utwierdzanie myśli niemieckiej w Polakach — to, według ministra pruskiego nazywa się postępowaniem „bez-stronnem“. Nawet Bismark nie zdobyłby się na podobną bezczelność!

**Przewrót polityczny na Krete.** Donoszą z Kanel, że zbrojne oddziały Kreteńczyków ciągną z miejsca na miejsce i mordują zarówno chrześcijan, jak i muzułmanów. Na całej Krecie ma panować zupełna anarchja. Zgromadzenie rewolucyjne zdołało nakłonić wszystkie stronnictwa, by zgromadziły się na to, aby nowy rząd kreteński nosił nazwę „rządu rewolucyjnego“.

## Jak kłamią puzyniacy.

Że puzyniaki, nazywający siebie przez omyłkę zapewne stronnictwem „chrześcijańskim”, lubią jeździć na drewnianym koniku kłamstwa i blagi, o tem wie każdy, kto ma oczy do patrzenia i uszy do słuchania.

Nie każdy jednak mógłby przypuścić, że umieją oni kłamać tak bezczelnie, jak tego dowodzi pomieszczone w nr. 24 „Głosu Narodu” sprawozdanie z *poufnego* zgromadzenia powiatowego stojałowczyków, odbytego w Białej w niedzielę d. 28 stycznia br.

Sprawozdanie to tak kłóci się z prawdą, jak chrześcijańska uczciwość, z tem wszystkiem, co puzyniacy mówią i działają.

Ktoby zaś o tem wątpli niech przeczyta uważnie, co o przebiegu tego zebrania pisze puzyniacki „Głos Narodu”.

„Dnia 28 stycznia — czytamy tam — w niedzielę odbyło się zgromadzenie poufne stojałowczyków w Białej celem przygotowania się na zjazd stronnictwa, który ma się odbyć 24 i 25 marca br. Wybrano komitet powiatowy, a następnie przeprowadzono dyskusję, w której stojałowczycy *interpelowali bardzo energicznie p. Zamorskiego o różne wątpliwe kwestye. P. Zamorski przyrzekł uroczyście, że będzie do ostatka bronił całości niezależności stronnictwa chrześcijańsko-ludowego i że zarząd złoży w ręce wybranej przez samych stojałowczyków krajowej rady naczelnej stronnictwa, która będzie nadawać kierunek tak pismu „Wieniec Pszczółka” jako też i całej pracy politycznej. Zgromadzenie w Białej oświadczyło się za utrzymaniem jak najlepszych stosunków ze wszystkimi stronnictwami na gruncie chrześcijańskim i ludowym, a w szczególności za sojuszem z chrześcijańsko-społecznymi, o czym zjazd ma powziąć obowiązujące uchwały.”*

Umyślnie przedrukowaliśmy cały po-

wyższy ustęp z „Głosu Narodu”, aby czytelnicy nasi, którzy byli na zebraniu i słyszeli dobrze o czem tam mówiono, przekonali się raz jeszcze, jak dalece piśmięta puzyniackie umieją przekręcać fakty, jak bezczelnie umieją okłamywać swoich czytelników i tumanić opinię publiczną.

Przedewszystkiem więc zaznaczyć należy, iż owe „różne wątpliwe kwestye”, o których „Głos Narodu” wspomina, nie były to „kwestye” żadne, ale zwykłe podłe kłamstwa i oszczerstwa, które płatni szpiegowie puzyniacy, udający do czasu obłudnie stojałowczyków, wśród tych ostatnich całkiem świadome w powiecie białskim o p. Zamorskim rozpowszechniali, a których cel i znaczenie poseł Zamorski *nie interpelowany przez nikogo* na zebraniu na samym początku w zagajeniu wyjaśniał.

„Kwestye” te przez zebranych nie były traktowane poważnie, przeciwnie budziły one uśmiech politowania nad niecnymi puzyniackimi oszczercami, którzy drogą rozszerzania fałszywych pogłosek pragnęli wyławiać dla siebie ryby w mętnej wodzie.

Prawda, że poseł Zamorski zapowiedział energiczną walkę o obronę całości stronnictwa chrześcijańsko ludowego, ale też najwyraźniej powiedział, że tej całości zagrażają puzyniacy i wezwał gorąco do walki z nimi.

Mówił natomiast poseł Zamorski o obronie przed podstępными knowaniami szpiegów i prowokatorów puzyniackich, o owych wilkach w owczej skórze, rozbijaczach ludzi, którzy zamiast zająć się skupianiem niezorganizowanych jeszcze rzesz ludowych w nieszczerem przybraniu nazwy stojałowczyków wyciągają dłoń chciwą po pozostawioną przez śp. ks. Stojalowskiego spuściznę, pragnąc ją rozbić, albo też, gdyby się to udało, strawić w swym zamulonym żołądku, jako gotową i przyrządzoną już przez Nieboszczyka potrawę.

Nieprawdą jest dalej, jakoby zgromadzenie powiatowe w Białej oświadczyć się miało „stanowczo” za sojuszem z chrześcijańsko-społecznymi”.

Przeciwnie, zebranie postanowiło pójść z puzyniakami do walki „na noże”, o ile

stanowiska swego wobec Stojałowczyków nie zmienia i w dalszym ciągu zechcą kopać pod nimi dołki przy pomocy swoich wysłańców.

Tak więc w całej korespondencji opisującej przebieg białskiego zgromadzenia powiatowego, pomieszczonej w puzyniackim „Głosie Narodu”, kłamstwo jedzie na kłamstwie i kłamstwem, jak nieprzymierzając biczyskiem, pogania. Że tak jest, jak mówimy, świadczyć się możemy wszystkimi obecnymi na tem zgromadzeniu członkami stronnictwa, znanymi ze swej wobec sztandaru naszego lojalności.

Na zakończenie dać możemy wam, puzyniacy, życzliwą radę. Przyjmijcie ją jeśli chcecie, a jeśli nie chcecie odrzućcie. Mianowicie, jeżeli już **zależy wam na tem**, aby zgromadzenia nasze i to zgromadzenia **poufne**, obsyłać tajnymi prowokatorami, szpiegami i zdrajcami, których zadaniem jest między innemi przekręcanie faktów, szerzenie kłamstw, tumanienie opinii publicznej i ludu, to niechże już ci zdrajcy, szpicle i prowokatorzy, biorący za wzór historycznego Judasza, czynią dzieło swoje, ale nie w sposób tak głupi, śmieszny i tak niepodobny do prawdy, jak to jeden z wysłańców waszych uczynił we wspomnianym już powyżej numerze „Głosu Narodu”.

Chcąc bowiem zdradzić i wyprowadzić w pole stojałowczyków, co im się na pewno nie uda, zdradzają oni tylko swoją głupotę, a was pp. puzyniacy, narażają na śmieszność.

Kiedy kłamać — to już dobrze, tak, żeby się na tem nikt nie poznał. A wy, przecież w uprawianiu kłamstwa mistrzami byliście. Chrońcież więc swoje berło i nadal, bo inaczej stojałowczycy gotowi pomyśleć, że już do reszty „na psy” zeszlście.

## Odezwa.

Stwierdziłem na podstawie dokumentów i świadków, że pan Mikołaj Weyde nie jest członkiem stronnictwa chrześci-

jańsko ludowego, chociaż się pod tę firmę obłudnie podszywa. Kandydował jako warchoł chrześcijańsko-społeczny czyli puzyniacki, co stwierdza jego własna odezwa wyborcza. Było to rozbijanie głosów chrześcijańskich, bo stronnictwo nasze już było postawiło dwóch kandydatów.

Po śmierci śp. ks. Stojałowskiego zaczął przed wielbicielami niezapomnianego nieboszczyka udawać stojałowczyka, sby się wkręcić w ich łaskę. Równocześnie jednak szachrował z puzyniakami i obiecywał, że cały okręg wyborczy tutejszy przyprowadzi do ich żłobu. Mam na to dowód w liście ks. Mytkowicza, pisanym do p. Weydego.

On też nie kto inny wicherzył po cichu, łowiąc stojałowczyków za poły, ciągnąc ich do szynku, gdzie przy kuflu tłumaczył, że stronnictwo upada i że trzeba oddawać się puzyniakom w opiekę. Wszystkie plotki i oszczerstwa przeciwko mnie rozsiewał p. Weyde.

Był więc obcym agentem w naszym stronnictwie. Nie wiem czy inni go na przespiegi przystali, czy też sam z wrodzonej ochoty podjął się tego rzemiosła.

Wolno mu mieć inne przekonania i zwalczać mnie czy całe stronnictwo ale honorowy człowiek czyni to otwarcie. Wobec tego ogłaszam publicznie:

*P. Stanisław Mikołaj Weyde nie jest członkiem naszego stronnictwa — nie ma więc prawa przemawiać imieniem stojałowczyków do stojałowczyków.*

Bracia Kochani! Chrońcie się zdrady. Spęstrzegli wrogowie, że rosnemy w siłę, że nam w otwartej wojnie nie podołają, więc popierają wrogów domowych i zdrajców. Zdrada rozbiła przed dwudziestu laty obóz ludowy, kiedy różni Stapińscy i inni zdradzili śp. ks. Stojałowskiego — nie pozwólmymy więc teraz, żeby zdrada rozbiła stojałowczyków w chwili, kiedy szeregi nasze zaczynają się powiększać.

Bogu Was oddaję, *Ian Zamorski.*



## W sprawie Składnicy towarowej Kółka Rolniczego w Białej.

Składnica w Białej od 30. stycznia już otwarta. W tę niedzielę, 11 lutego odbędzie się poświęcenie o 12. w południe. Niejeden już miał sposobność widzieć ogromny ruch, który tam panuje i z dumą pomyślał: „Przecie dokonaliśmy swego! I naprawdę wiele się zrobiło, ale to jeszcze nie koniec: trzeba teraz wytrwać przy naszej sprawie i lada czem się nie zrażać.

A przedewszystkiem, bracia kochani, nie uważajcie na te plotki, jakie rozpuszczają ludzie nieżyczliwi sprawie narodowej. Są tacy kupcy, którzy boją się, że Składnica ich zrujnuje i Bóg wie co wymyślają, żeby ludzi do niej zniechęcać. Mówią, że Składnica musi upaść a tymczasem codzień w sklepie ludzi tyle, że się docisnąć nie można. więc gdzież ten upadek? Zwłaszcza Niemiaszków i żydów kole w oczy ten polski sklep, bo sklep ten dowodzi, że naród coraz bardziej rośnie na siłach. Mówią oni, że Polacy wypowiadają im wojnę, a kiedy nie dawno na radzie miejskiej w Białej postawiono wniosek o subwencję na polskie szkoły, to nie głosował za subwencją *ani jeden Niemiec, ani jeden żyd*, ani jeden z tych kupców, co na polskim groszu porobili majątki! Co więcej, związek Niemców białskich, Bürgerverein głosi w gazetach, że sędzia Dr. Wołiński musi być przeniesiony z Białej za to tylko, że odważył się postawić ten wniosek na Radzie miejskiej! To im, Bracia przypomnijcie, kiedy będą mówili, że Polacy zaczynają wojnę!

My nikomu wojny nie wypowiadamy i nawet niektórzy Niemcy chrześcijanie przystępują na członków Kółka, ale takie same prawo mamy w Białej, do swojego sklepu jak i Niemcy, albo i lepsze! Tego prawa nikt nam nie śmie odebrać.

Sklep, chwała Bogu, idzie doskonale i podobno kupcy białscy już postanowili obniżyć wszystkie ceny żeby ubić Składnicę.

Ale! tylko człowiek głupi złapie się na tę sztuczkę. bo mądry powie: jeśli ceny obniżyli, to tylko zasługa Składnicy. Niechby tylko Składnica, co nie daj Boże, upadła, a ceny zaraz znowu podskoczą w górę, jeszcze wyżej niż dawniej, boć będą sobie musieli odbić poniesione straty. Więc stojmy twardo przy naszym sklepie!

Nie wszystko tu jeszcze jest tak jak trzeba. Ruch ogromny, więc teraz na towar trzeba długo czekać, może jeszcze niejeden nie znajdzie tego, co mu potrzeba. Od tego jednak jest Dyrekcyja Składnicy i do niej trzeba się zwracać ze skargami, a nie rozpowiadać po mieście, bo to szkodzi sklepowi!

Kółkowlec.

### Na Dom polski w Bielsku złożyli.

Składka zebrana przez p. Jagodzińskiego w Rudniku	6 K 30 h
Składka na zgromadzeniu w Rańżowie	2 „ 46 „
Ks. kan. R. K.	10 „ — „
Piotr Borys z Osieka	— „ 50 „
Dr. Bednarski z Nowego Targu	10 „ — „
Posłowie sejmowi złożyli na ręce prezesa Rady narodowej T. Cieńskiego i posła hr. Skarbka	1790 „ — „
Br. Brnł ze Lwowa	10 „ — „
Ks. A. Wołanin z Jeżowego	10 „ — „
Prof. A. Mohr z Sambora	5 „ — „
Dyr. Adamski z Zarządu gł. Kółek rolniczych	10 „ — „
P. Leon Bratkowski z Brzuchowic	100 „ — „
Składka zebrana przez panią prof. Pazdrową i posła Zamorskiego na balu organizacyi narodowej okręgu VI. we Lwowie na zachętę prezesa p. Mieczysława Paszkudzkiego	142 „ 31 „
Razem przywiózł p. Z...	2096 K 57 h
które zostały wprost do kasy towarzystwa	

## Zgromadzenia powiatowe stronnictwa

odbędą się:

we wtorek 13. lutego w *Niepołomicach* o godz. 11.

we czwartek 15. lutego w *Bochni* o godz. 11.

w piątek 16. lutego w *Przeworsku* o godz. 11.

w niedzielę 18. lutego w *Włśniczu* o godz. 12. zaraz po sumie.

Porządek obrad:

- 1) zagajenie.
- 2) położenie polityczne.
- 3) organizacja polityczna, zawodowa i prasowa.
- 4) wybór zarządu powiatowego.
- 5) wnioski uczestników.

Przy organizacji zawodowej mówić będziemy o potrzebach włościańskich i rzemieślniczych.

Wszystkich wiernych stojałowczyków tudzież członków związku narodo-wo-gorąco do przybycia na te zgromadzenia zachęcam.

Niech ani jednego członka stronnictwa jako też przyjaciela stronnictwa nie zabraknie. Z każdej gminy należącej do powiatu powinni się stawić wszyscy stojałowczycy i wszyscy ludzie dobrej woli co do jednego.

*Jan Zamorski.*

## KRONIKA.

**Bielsko-Biała.** Odczyty bezpłatne, w seminarium polskim w Białej w bieżącym tygodniu: D. 13. we wtorek, prof. Z. Podgórski. Wojna włosko — turecka, z obrazami świetlnymi. — D. 15. we czwartek, dyr. Ign. Stein: Stara Baśń z obrazami świetlnymi.

Początek o godz. 6 $\frac{1}{2}$ , wieczorem.

Ciekawy odczyt z obrazami latarni magicznej o Arturze Grottgerze, sławnym malarzu polskim wygłosi p. Winc. Siera-

kowski w Domu polskim na Blichu, we wtorek dnia 13. lutego br. o godz. 7 wieczór Wstęp bezpłatny.

**Posiedzenie Wydziału Koła T. S. L.** w *Bielsku* odbędzie się tego samego dnia po odczycie o godz. 8 mej wieczór.

**Ostatnia posługa.** We wtorek, dnia 6 lutego, licznie zebrana publiczność bielska odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. dr. Emiliana Mrdaczka, zasłużonego pracownika na niwie społecznej i narodowej i szczerego przyjaciela oraz towarzysza pracy śp. ks. Stojalowskiego. Zmarły oprócz tego, że był radcą m. Białej, należał do wszystkich istniejących w mieście naszym stowarzyszeń polskich, którym służył zawsze światła wskazówką, jako prawnik, oraz pomocą materialną.

Słabe zdrowie i siły nie mogły podostać ciężkim obowiązkom. To też w sile wieku, bo mając lat 38, zmarł śp. dr. Mrdaczek jak żołnierz, na posterunku. W pogrzebie wzięły udział wszystkie grupy wśród których zmarły pracował, a więc delegaci rękodzielników, oddział sokołów, radni miasta, adwokaci, sędownicy, oddział polcyi oraz liczne grono najbliższych przyjaciół zmarłego. Nad grobem wygłoszono dwie mowy. Jedną z nich wygłosił dyrektor gimn. polskiego p. Ignacy Stein podnosząc w pięknych słowach zasługi nieboszczyka.

**Zamiast wieńca** na trumnę śp. dr. Emiliana Mrdaczka adwokata w Białej, złożył w redakcyi naszej, na dom polski: Powiatowe Towarzystwo zaliczkowe (którego zmarły był niegdyś dyrektorem) — 20 K. Dr. Jan Myciński notaryusz, 20 kor. — Kółko dobrych znajomych: Be., Fe., Po., G., J., M., P., R., W., Z., razem 20 kor. Jan Zamorski poseł, 25 kor.

**Śmierć od alkoholu.** Pochodzący ze wsi Kaśny górnej 20-letni syn wyrobnika Maciej Jedlecki, zatrudniony w Saksonii robotnik, będąc w stanie podchmielonym założył się ze swym towarzyszem, że potrafi wypić od razu dużą szklankę koniaku. Załedwie jednak ją wypił, skonał wśród wielkich boleści.

**Kara na świętokradcę.** Do domku pewnego włościanina w wiosce Follewil we Francyi, wszedł dnia jednego jakiś kramarz, aby pokazać swe towary i trochę się zagrześć. Gospodarz zaprosił go uprzejmie, by się zbliżył do komina, a sam wstał, by przynieść drzewa dla podniecenia ognia. Przybyły jednak rzekł: — Nie potrzebujesz pan się trudzić, tu oto jest także drzewo — przytem wskazał ręką krzyż wiszący na ścianie. — Nie, nie! — zawołał przerażony włościanin — nie ruszaj pan tego! — i wyszedł spiesźnie po trzaski. W tejże samej chwili szalony człowiek zostawszy sam pochwycił krucyfiks ze ściany, połamał go na kolanie, i kawałki z niego rzucił w ogień. Wnet po tym haniebnym czynie, kramarz wyszedł z domu rolnika, lecz za ledwie przebył mały kawałek drogi, gdy uczuł, jak gdyby go coś silnie parzyło. Nie mogąc się utrzymać na nogach, zaczął przeraźliwie krzyczeć: — Nogi mam połamane i pała się! — Kilku przechodniów zlitowało się nad nim i przeniesiono go do pobliskiego domu. Każde słowo, jakie mógł z siebie wydobyć, wyrażało ból straszliwy w kolanach, na których właśnie krzyż przełamał. Gdy obejrzano jego nogi, spostrzeżono, iż są czarne i jakby spalone. Ktoś pospieszył po księdza, ale nim ten przybył już dusza nieszczęśliwego świętokradcy stanęła przed odwiecznym sędzią, którego tak zuchwale obraził.

**Zawiązane Towarzystwo funkcyjaryuszy kopalnianych Zagłębia Krakowskiego „Łączność”** wybrało na walnem zgromadzeniu w Jaworznie w dniu 8/1 1912 jednomyślnie: Prezesem Dr. Karola Smolenia adwokata z Chrzanowa Wiceprezami Karola Strzałkowskiego z Tenczynka Pawła Trnczaka z Jaworzna.

Do wydziału weszli: jako sekretarz: Włodzimierz Gelger ze Sierszy, jako skarbnik: Franciszek Zegartowski ze Sierszy Filip Gąsior z Libiąża, Józef Magerle z Brzeszcza, Emanuel Mol z Krza. Józef Nowak z Tenczynka, Alojzy Kasper z Borów, Franciszek Uchacz z Jaworzna, Ludwik Zapalski z Jaworzna, Tadeusz Ruszkowski ze Sierszy, Teofil Szyncler z Borów.

W obec celów jakie sobie Towarzystwo wytknęło i żywego zainteresowania się niem znacznej liczby członków reprezentujących wszystkie Kopalnie Zagłębia Krakowskiego, można wróżyć nowemu Towarzystwu szybki rozwój tem więcej że członkiem może być każda osoba którą Wydział przyjmie.

Zpisywać się można u Prezesa lub Skarbnika.

Pierwsze posiedzenie wybranego Wydziału odbyło się w Chrzanowie z końcem stycznia br.

**Uprzemysłowienie kraju przez Duchowieństwo polskie.** Liga Pomocy przemysłowej zniewolona co raz częstszymi wypadkami zaopatrywania świątyni polskich w wyroby pozakrajowe, zwróciła się z odpowiednim przedstawieniem do Konsystorza Metropolitalnego obrz. łac. we Lwowie, który okazując życzliwość swą dla sprawy uprzemysłowienia kraju wydał w odpowiedniej kurendzie odezwę do kleru, w której przypominając obowiązek wspierania przemysłu krajowego i sztuki rodzinnego — zachęcił Duchowieństwo do zaopatrywania domów Bożych wyłącznie w wyroby swojskie.

Przy tej sposobności Konsystorz jednak wytyka krajowym interesowanym przemysłowcom, iż nie ogłaszając się dostatecznie ani w pismach codziennych, ani w pismach, które Duchowieństwo i ludność wiejska czyta, utrudnia Duchowieństwu możliwość zamawiania wyrobów krajowych.

Liga Pomocy przemysłowej zachęcając krajowych wytworców z tej dziedziny produkcji do ruchliwszej reklamy, której jedynie obco-krajowi fabrykanci zawdzięczają swoje powodzenie — zwraca także uwagę na Wystawę Kuchol. 4 Ligi Pomocy przemysłowej, urządzaną w różnych miejscowościach w kraju, jako na jeden ze środków skutecznego rozgłosu

Nowo przybywającym abonentom, którzy przedpłatę złożyli, a nie otrzymali numerów styczniowych, z powodu wyczerpania, — posyłamy natomiast bezpłatnie oba kalendarze.

C. k. Dyrekcyja kolei póln. odwołuje wstrzymanie dotąd przyjmowania przesyłek do Szczakowej i przyjmuje odtąd wszelkie przesyłki, przeznaczone do Szczakowej, tak dalej przez Szczakową.

## Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

E. Wolski, Jaworzno. Zbývające numera prosimy rozdać dla zachęty. — Woj. Lipa w Nawsiu. Kalendarze wysłaliśmy powtórnie, wobec tego, że pierwsze nie doszły. — Józef Tuburczy w Brooklyn. O korespondencye z tamtych stron prosimy. — J. Rodak, Czaniec. Oba kalendarze kosztują 1 kor. — Antoni Mazur, Bystrzycę. Gotówkę otrzymaliśmy. kalendarz wysłaliśmy drugi, kiedy pierwszy zginął. — P. W. W. w Jaśle. Listu, omawiającego sprawę szpiegów puzyńskich, których, jak czytamy w liście pańskim, zna pan w Białej kilku, narazie nie drukujemy. Być może jednak, że przyda się później. Tymczasem prosimy o nadesłanie ich nazwisk wyłącznie dla wiadomości redakcyi.

**Pieniądze** każdy zarobi za wskazanie mi osób mających zamiar budować Prowizyę wypłacam po podpisaniu kontraktu. Dyskrecya zapewniona. Listy adresować: Biała, poczta główna, „Poste - restante“. Okazicielowi kwitu inseratowego Nr. 87.

**Potrzebuję dwóch chłopców** do nauki szewstwa. Rodzice zechcą się łaskawie do mnie zgłosić. Chłopców przyjmie się bezpłatnie. **Franciszek Opaliński** w Białej, ulica Lipnicka, nr. 5.

**Ucznia,** syna porządnych rodziców przyjmie zaraz **Franciszek Bobrek**, majster krawiecki, w Białej, przy ulicy Nad Auką (Augasse) l. 30.

## Trzech chłopców do nauki

w 14 lub 15 roku, z lepszej rodziny, poszukuje Fabryka wyrobów masarskich **Stefana Sieczkowskiego,** **Kraków,** ul Sławkowska 11. 3—2

## Tanie mięso!

Wysyłam codzień świeżo bitą wołowinę, cielęcinę i baraninę z krzyżówki, w 5-cio kilowych paczkach, pocztą, opłatnie za zaliczką, za kor. 5. Wieprzowinę za kor. 6. Załatwiam przesyłkę dokładnie. Poszukuję stałych odbiorców. **Z. Hajmovitz,** 2--2 **M. Herinose** nr. 78 — Węgry.

## Miód!

## Miód!

Pod gwarancją czysty, prawdziwy miód pszczołowy wysyłam w blaszankach o wartości po 5 kg. za 5 Kor. 75 h.

**I. Kleiner, Podwoleczyska,**  
Nro. 778 (Austria.) 1—1

## Codzień świeże mięso

wołowe, cielęce lub wieprzowe, 5 klgr. za kor. 4 80, wędliny za kor. 7 opłatnie za zaliczką wysyła **G. Jakob w Herinose** nr. 95 (Węgry.) 2 2

## Wosk pszczelny

na światło ko-

ścielne, za 50 klgr. kor. 145, za 100 klgr. kor. 280 opłatnie do każdej stacyi. Kto posyła odrazu całą należność, otrzyma 1/2 kg. wosku na 10 kg. rabatu. Buraki pastewne „mamuty“ po 2 kor. 70 gr. za 1 kg. „ekendorfskie“ po 3 kor. oraz różne nasiona na składzie. Ponieważ w tym roku nasion braknie i są drogie, przeto wcześniej zamawiać należy. Adres firmy: **Teresa Dobuszożak** w Dolinie (Galicya).

# Anchor Linia

jedna z najstarszych angielskich linii okrętowych przewozi regularnie co tygodnia pasażerów I, II i III klasy do **New Jorku, Bostonu, Filadelfii i Kanady** pospiesznymi okrętami. Okręty najnowszej konstrukcyi zaopatrzone u Markoniego system telegrafu bez drutu, telefon podwodny, przyrządy wstrzymujące trzęsienie i kołysanie, elektryczne oświetlenie, a kajuty III klasy o 2, 4 i 6 łózkach są obszerne, bocznemi oknami dobrze przewietrzane i czysto utrzymywane. Wikt wyśmienity, jak zwyczajnie wymagany przez angielskich podróżnych. Słowem: okręty bezpieczne, wygodne i szybkie. Polacy ze wszystkich wygod korzystają w równej mierze z Anglikami, a ceny przewozu w porównaniu do wygod są nader przystępne.

Po wszelkie informacye co do cen i podróży pisać do zastępców tej linii.

Biuro przewozowe „OJCZYŻNA“ (Vaterland).

**Postbox 884 Rotterdam-Holland.**

List zwyczajny kosztuje 25 hal. kartka 10 hal.



## Na raty

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

### R. PAWŁOWSKI

**w Krakowie, Rynek 18.**

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.

**Uwaga:** C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne“ maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż polska“ zaliczyła do bojkotu.



## Skiba

Spółka handlowo-rolnicza w Kętach

Miła w Wilamowicach, Aganoye w Janowicach, Buczakowich, Lipniku, Kozach, Brzezince.

Zaopatruje rolników we wszystkie artykuły rolnicze do prowadzenia gospodarstwa potrzebne, po cenach najniższych, w wyborowej jakości przyjmując gwarancję za dostarczone towary. Instytucja nie na zysk, lecz dla dobra rolników stworzona. Wszyscy powinni więc do niej przystępować, którym zależy na tem, aby uniknąć wyzysku. Dostarcza:

**Pasz trzcielnych**  
**Nawozów pomocniczych**  
**Nasion**  
**Maszyn i narzędzi rolniczych.**

Spółka sprzedaje obecnie węgiel Mruczkowski (Emanuelsegen) po 144 kor. za wagon 10.000 kg. loco kopalnia.

Adres: Skiba, Kęty.

## ! Wędliny potaniały !

Wysyłam do wszystkich sklepów, jako też i Kółek rolniczych: 10—5

słoninę polską grubą	po K 1 64
sadło	po „ 1.64
smalec topiony	po „ 1.70
kiełbasę siekaną	po „ 1.70
słoninę przerosniętą	po „ 1.56

**Stefan Sieczkowski,**

fabryka wyrobów masarskich,  
Kraków, ul. Sławkowska 11.

## Wykłady o hodowli bydła

książeczka obejmująca 66 stronnic druku i zaopatrzona 12 rycinami, napisana przystępnie a pot. więc wielce użyteczna dla gospodarzy. Wydana została w ostatnim czasie. Cen. : 1 kor. 20 gr. Do nabycia u autora, pod adresem: P. Andrzej 8—5 Głazer, w Ożydowie.

**Adwokat krajowy**  
**Dr. Teofil Więciaw**  
**we Lwowie,**  
**ul. Kopernika l. 11.**

## Rower damski

całkiem nowy, za przystępną cenę do nabycia. Wiadomość w Redakcyi „Wieńca-Pszczółki“.

## Marnowanie pieniędzy

w gospodarstwie domowym, gdy się kupuje nie korzystnie. Przeciwnie: oszczędzić można przez kupowanie wyrobów tkackich jako to płótna wszelkich gatunków i matery na ubrania itd. itd. w znanej tkalni od wieków

**Mieczysława Goneta**

**w Korozynie (Galicya.)**

Cenniki oraz próbki wysyła opłatnie.

**Pierwsza polska fabryka wyrobów masarskich**

**Jakób Habura**

**Nowy Targ ad Zakopane**

poleca P. T. Kółkom rolniczym i sklepom katolickim sławne polskie kiełbasy krakowskie po najtańszych konkurencyjnych cenach.

Na żądanie cenniki darmo i opłatnie. Przy większych stałych zamówieniach ceny nadzwyczajnie niższe.

**Rodacy! Popierajcie przemysł krajowy**

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu

## NAJLEPSZE NASIONA

Gospodarcze, Leśne, Warzywne, Kwiatowe

z gwarancją czystości i siły kiełkowania.

## DRZEWA OWOCOWE I OZDOBNE

Krzewy, Róże pienne i krzaczaste oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres  
OGRODNICTWA I ROLNICTWA.

Towar doborowy. Ceny nie le. — Cennik i specjalne oferty wysyłam  
opłatnie 10—4

**E. FREEGE, KRAKÓW.**

**Chłopiec** umiejący czytać i pisać,  
roztropny i uczciwy,  
w wieku lat 15, zostanie przyjęty na nau-  
kę do zakładu szlifierskiego. Zgłoszenia  
pod adresem: **Franciszek Prażmo-  
wski**, Cieszyn, ulica Sztyftowa 1. 31.

**Czeladnik rymarsko-siodlarski**,  
zdolny i rzetelny, pochodzący z Leżajska,  
a wyuczony w Skoczowie, poszukuje za-  
jęcia. Wiadomości udzieli **Franciszek  
Prażmowski**, Cieszyn, ulica Sztyfto-  
wa 1. 1. 3 1

## Robotnicy i robotnice

do robót polowych i dworskich do Czech,  
Morawy, Galię odjeżdżać mogą czterna-  
stego marca lub później. Zapewniam ucz-  
ciwe ułatwienie i uczciwy kontrakt. Wiele  
agentów ludzi oszukuje — takich unikajcie  
Do Prus nie wysyłam, bo w kraju jest  
lepiej i zarobić można więcej. **Bronisław  
Krasicki**, Kraków ul. Gołębia 16.

## Proszę zakupić Kathreiner

nałozę swą na to,  
aby kupić dat praw-  
dziwy oryginalny pakiet  
z wizerunkiem ks. probosza  
exa Kneippa jako  
znakiem ochronnym  
i z nazwiskiem Kathreiner.  
Istnieją bowiem rozmaite  
mniej wartościowe  
naśladownictwa.

**Kathreiner**  
wnosi szczęście do  
ogniska domowego.